Rok II. Kraków, 28 lutego 1949. Nr 9 (52)



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Skacze Marusarz...



Nasz najlepszy skoczek — Stanisław Marusarz — w chwili oddawania pięknego i długiego skoku w czasie zawodów międzynarodowych o „Puchar Tatr".

Coraz rojniej na boiskach piłkarskich

Rekordowe zwycięstwa Warty i Wisły — Niespodziewane porażki Ruchu i Tarnovii

Druga niedziela sezonu piłkarskiego przyniosła szereg spotkań zespołów ligowych, które rozgrywając mecze przeważnie ze słabszymi przeciwnikami i traktując je jako trening przed ligowymi zawodami, sprawdzali swą formę i kondycję, w jakiej się znajdują na trzy tygodnie przed walkami o punkty.

Większość ligowców rozstrzygnęła niedzielne mecze na swoją korzyść, nierzadko w wysokich stosunkach. Jedynie Ruch doznał niespodziewanej porażki w meczu z Siemianowiczanką oraz drugoligowa Tarnovia przegrała z B-klasowym Borkiem 0:2.

AKS oraz Polonia bytomska uzyskały wyniki nierozstrzygnięte.

Najwyższe cyfrowo zwycięstwo odniosła Warta, która wygrała z A-klasową Admirą 15:0.

Również i Wisła rozgromiła A-klasowy Fablok w dwucyfrowym stosunku 12:0.

Niespodzianką było zwycięstwo Garbarni odniesione nad warszawską Legią w stosunku 3:1.

Recenzję z tego meczu zamieszczamy na stronie 3-ej.

Wyniki niedzielnych spotkań piłkarskich

Garbarnia — Legia 3:1 (0:0)
Cracovia — Dąbski 3:0 (0:0)
Wisła — Fablok 12:0 (4:0)
Siemianowiczanka — Ruch 1:0 (1:0)
AKS — Huta Pokój 0..
Polonia Bt. — Metal 2:2 (1:1)
Szombierki — Górnik 2:1 (0:1)
Naprzód (Lipiny) — Górnik (Orzegów) 3:0 (1:0)
Naprzód (Janów) — Baildon 4:1 (1:0)
Warta — Admira 15:0 (7:0)
ŁKS — PTC 4:1 (1:0)
ZZK — Luboński 9:1 (2:0)
Polonia (W-wa) — Żyrardowianka 7:1 (3:0)
Lechia (Gdańsk) — Chojniczanka 11:2 (4:0)
Pomorzanin—Gedania 5:2 (3:1)

Cracovia-Dąbski 3:0 (0:0)

(rz). Wczorajszym przeciwnikiem Cracovii był silny A-klasowy zespół Dąbski, który po równorzędnej grze w pierwszej części zawodów, przegrał ostatecznie w stosunku 0:3 (0:0).

Drugi występ Cracovii w bieżącym sezonie wypadł zadowalająco, aczkolwiek biało-czerwoni grali w osłabionym składzie **bez braci Jabłońskich i Różankowskich.**

Jako całość Cracovia przewyższała swego przeciwnika szybkością i technicznym opanowaniem piłki. Błoto nie przeszkadzało biało-czerwonym w utrzymaniu narzuconego od samego początku ostrego tempa gry. Najlepszą formacją biało-czerwonych była linia ataku, a zwłaszcza trójka środkowa — **Radoń, Poświat, Kadłuczka.**

U pokonanych na czoło wybijał się **Bębenek w bramce,** który zarazem był najlepszym zawodnikiem na boisku. Zawodnik ten uchronił swą drużynę od większej porażki, broniąc często w beznadziejnych sytuacjach. Jego kapitalny refleks, pewny chwyt i robinsonady wysuwają go na czoło krakowskich bramkarzy. Bramki, które padły, były nie do obrony, a jedna z nich była dziełem obrońcy Dąbskiego.

Cracovia z miejsca narzuca ostre tempo gry, raz po raz przechodząc linię obronną przeciwnika. Bębenek jednak broni z powodzeniem w trudnych sytuacjach. Sporadyczne riposty Dąbskiego z reguły kończą się na dobrze usposobionych liniach obronnych Cracovii. Tylko jeden raz napastnicy Dąbskiego zmuszają Rybickiego do większego wysiłku, kiedy to z najwyższym trudem wybija ona ostry i celny strzał Kofina na róg.

W 68 min. gry **pada pierwsza bramka dla Cracovii z samobójczego strzału Nalepy.** W kilka minut później **Poświat** po solowym przeboju uzyskuje drugą bramkę. **Wynik spotkania ustala Dycjan, strzelając trzecią bramkę.**

Sędziował **p. Poplatek** — dobrze.

Wisła gromi Fablok 12:0 (4:0)

CHRZANÓW. Towarzyskie spotkanie piłkarskie Wisła—Fablok rozegrane w Chrzanowie **zakończyło się łatwym zwycięstwem Wisły w stosunku 12:0.**

Wisła, która wystąpiła w pełnym składzie, miała zdecydowaną przewagę przez cały przeciąg meczu i zdobyła bramki z strzałów: **Kohuta 6, Gracza 4, oraz Mamonia 2.**

Znowu remisujemy z Węgrami 8:8

WROCŁAW. Wobec 15 tys. widzów odbyło się w niedzielę w Hali Ludowej międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Węgry—Polska — zakończone wynikiem remisowym 8:8. Po odegraniu hymnów obu krajów i przemówieniach powitalnych, stanęły naprzeciw siebie drużyny w następujących składach (od muszej do ciężkiej).



W wadze muszej Lietdke uległ na punkty lepszemu technicznie Bednai.

W koguciej Grzywocz wygrał przez dyskwilifikację Horwatha, który walczył bardzo nieczysto, za co otrzymał 3 upomnienia.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Matloch i Bogacs **w wadze piórkowej.** Mistrz Europy Bogacs nie docenił przeciwnika, który wspaniałymi seriami ciosów z doskoków i z pół-dystansu wypunktował Węgra.

W lekkiej Kudłacik, walczący zamiast Rodaka, przegrał z Budaiem.

Decyzja sędziów spotkała się z długotrwałymi protestami widowni.

Ładną walkę **w wadze półśredniej** stoczyli Chychła i Zahorsky, pokazując boks wysokiej klasy. Węgier jest doskonałym technikiem, a ponadto przewagę nad Chychłą dawały mu dłuższe ręce. Mimo to Polak odniósł nad nim zwycięstwo dzięki dobrej taktyce i celnym seriom ciosów z obu rąk.

Ostatnie trzy spotkania stały na dużo niższym poziomie niż poprzednie i przypominały raczej zapasy, niż boks.

W wadze średniej Kolczyński uległ zdecydowanie na punkty Martonowi, któremu widownia zgotowała owację. W walce niedzielnej Kolczyński był zupełnie bez formy.

W półciężkiej Szymura z trudem wywalczył sobie zwycięstwo nad bardzo twardym Kapoestim. Kilkakrotna interwencja arbitra nie pozwoliła Szymurze już w drugiej rundzie znokautować Węgra, w trzeciej rundzie obaj zawodnicy „pływają".

W ostatniej walce, **ciężkiej,** Klimecki przegrał na punkty z Bene III. W trzeciej rundzie Klimecki był bliski nokautu, od którego uratował go gong.

W ringu sędziowali na zmianę: Bela Missig (Węgry) i Lisowski (Polska). Na pkt.: Velecky (CSR), Geza Magyar (Węgry) i Plewicki (Polska). Organizacja zawodów na ogół sprawna.

Polska walczyła z Węgrami 11 razy. Wygrała 4, zremisowała 5 razy i dwa razy przegrała. Ostatnie spotkanie było 60-tym z kolei. Polska wygrała 33 razy zremisowała 11 razy i 16 razy przegrała.

Włochy—Portugalia 4:1 (0:1)

RZYM. W Genui rozegrane zostało w niedzielę międzypaństwowe spotkanie piłki nożnej między reprezentacjami Portugalii i Włoch. Mecz zakończył się zwycięstwem Włoch w stosunku 4:1, mimo że do przerwy goście prowadzili 1:0.

Niedzielne spotkanie obu państw było 6-tym z kolei meczem. Z dotychczasowych 5-ciu Włochy wygrały 3, a Portugalia 2. To zwycięstwo jest więc już 4-tym z kolei sukcesem Włoch.

*

W sobotę bawiła w Mediolanie szwedzka drużyna piłkarska Dagerfors, która poniosła porażkę w meczu z miejscową drużyną FC Milano w stosunku 1:3.

W konkursie skoków otwartych

Marusarz ustanawia nowy rekord skoczni i dzieli się pierwszą lokatą z Lenemajerem (CSR)

Wczorajszy konkurs skoków otwartych w zawodach o „Puchar Tatr" był jednym z bardziej emocjonujących, spośród tych, które dotychczas widziało Zakopane w swej historii.



Zawody odbyły się w dość trudnych warunkach atmosferycznych. **Pierwszą serię skoków przerywał chwilami silny wiatr, a przy drugiej serii dołączył się do tego jeszcze śnieg, przemieniający się okresami w drobny grad.**

Pierwsze skoki zmieniały co chwilę listę kolejności. Do czasu podania nazwiska Marusarza — bezapelacyjnie górował nad resztą zawodników **Mattila Mikko (Finlandia),** który w pierwszej serii skoków uzyskał w przepięknym stylu 74.5 m.

Następni zawodnicy, tak polscy jak i czescy, węgierscy czy rumuńscy, stali o klasę niżej. Podkreślić tutaj należy pech, jaki prześladował skoczków czechosłowackich, z których jeden z najlepszych, **Lukes Jaroslav** skoczył 68.5 m, jednakże nie ustał. Od kilku dni — jak się okazało — cierpiał on na powtarzające się ataki ślepej kiszki, mimo wszystko jednak wziął udział w skokach po 4-dniowej absolutnej diecie.

Innego rodzaju pech prześladował **Stolbę Mirosława (CSR),** który wystartował w czasie silnego wiatru i mimo to uzyskał 69 m. Nie zdołał jednak — na skutek zniesienia go przez wiatr — ustać po skoku i w drugiej serii nie brał już udziału na skutek potłuczenia.



Kulminacyjnym punktem oczywiście było oznajmienie przez mikrofony nazwiska Marusarza Stanisława. Tłumy ludzi, które porozbiegały się po polanie, otaczającej skocznię — na dźwięk tego nazwiska, zbiegły się natychmiast wokół zeskoku.

Istotnie. **Nazwisko to słusznie zmobilizowało około 15.000 ludzi** na wczorajszych zawodach.

Staszek rusza... Tłumy milkną. Na chwilę ginie z oczu...

Już jest na progu. Wylatuje! Wspaniale leci. Cóż za spokój! Cóż za opanowanie ruchów ciała w locie! Widać, że każdym mięśniem chce przedłużyć skok. Jeszcze... jeszcze... jeszcze kilka metrów więcej Ląduje — zgromadzone tłumy nagrodziły skok burzą oklasków Niewątpliwie najdłuższy skok dnia.

Odzywają się megafony. Wszyscy milkną i słuchają w napięciu. Staszek również staje i słucha.

„STANISŁAW MARUSARZ SKOCZYŁ 83.5 m"!

Owacja tłumu dochodzi do szczytu. Speaker mówi dalej: **„skokiem swoim Stanisław Marusarz ustalił**

NOWY REKORD SKOCZNI NA KROKWI, BIJĄC DOTYCHCZASOWY REKORD BIRGER RUUDA WYNOSZĄCY 81 M".

Rzadko kiedy widzowie tak żywo reagowali na wiadomość o pobiciu rekordu, jak to było wczoraj. Brawa długo nie milkły. Należy dodać, że Staszek osiągnął już na tej samej skoczni 81 m, wynik ten jednak nie został uznany przez Międzynarodową Federację Narciarską, gdyż uzyskany był w konkurencji krajowej.

Druga seria skoków rozpoczęła się już w cięższych warunkach atmosferycznych.

Mimo to większość zawodników uzyskała wyniki lepsze Uwaga publiczności skupiła się jednak przede wszystkim na kandydatach na pierwsze miejsce. Każdy z nas był bezwzględnie przekonany, iż miejsce to przypadnie bez zastrzeżeń Staszkowi. **Tak jednak się nie stało!**

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zwycięska drużyna Garbarni



Drużyna Garbarni, która w niedzielę zwyciężyła pierwszoligową Legię W-wa 3:1. Stoją od lewej: Kaliciński, Lasiewicz, Pawłowicz, Bożek, Kucharski, Zatorski, Bieniek, Jodłowski, Jakubik, Zięba. Brak na zdjęciu Nowaka.

Telegram z pozdrowieniami dla sportowców radzieckich

ZAKOPANE. Sportowcy wszystkich państw, biorących udział w międzynarodowych zawodach o Puchar Tatr, wysłali depesze z pozdrowieniami dla sportowców radzieckich.

Zawodnicy czescy uczcili rocznicę dni lutowych

ZAKOPANE (P) Zawodnicy czescy, uczestniczący w zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożyli w niedzielę tj. w rocznicę dni lutowych Czechosłowacji wieniec na pomniku wdzięczności Armii Radzieckiej, który znajduje się w Zakopanem

Międzynarodowe zawody motocyklowo-narciarskie

ZAKOPANE. W sobotę br. odbyły się w Zakopanem międzynarodowe zawody motocyklowo-narciarskie o zimową nagrodę Tatr. Zawody odbywały się na Równi Krupowej, na specjalnie przygotowanym torze ze śniegu długości ok. 800 m. Startowało 17 maszyn. W zawodach brało udział 6 Czechosłowaków.

Wyścigi rozegrano w trzech konkurencjach na maszynach 250 ccm, 350 ccm, ponad 500 ccm (na trasie długości 5 okrążeń toru).

W przedbiegu i biegach finałowych zwyciężyli: 1) **Wolski (TKM Zakopane)** na maszynie 250 ccm, w czasie 4.25, 2) **Meray** (Koszyce) na maszynie „Ogar" 250 ccm, w czasie 4.42, 3) Poroszewski („Polonia" Bytom) na „Arielu" 350 ccm, w czasie 5.19, 4) Łachuta (Koszyce) na „Jawie" 250 ccm, w czasie 5.28, 5) Gęsik (Koszyce) na „Jawie" 250 ccm, w czasie 5.32.

W ramach wyścigów odbył się również bieg z narciarzem (3 okrążenia toru), w którym zwyciężył **Bębenek i narciarz Okręglak w czasie 2.54.**

W wyścigu narciarzy za koniem z jeźdźcem (2 okrążenia toru) zwyciężył Ciułacz i narciarz Cukuś, w czasie 2.32, zaś w biegu narciarzy za koniem bez jeźdźca zwyciężył Chyc w czasie 2.28.

Wielką zimową nagrodę, ufundowana przez PZPN zdobył **Józef Górski.**

Przyjazd do Moskwy polskich hokeistów

MOSKWA. W sobotę przybyła do Moskwy drużyna polskich hokeistów, która rozegra w Związku Radzieckim szereg spotkań towarzyskich. Na dworcu białoruskim gości polskich powitali przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu do Spraw Sportu i Wychowania Fizycznego w ZSRR oraz przedstawiciele ambasady R. P. w Moskwie

Bengtson wygrywa na milę

NOWY JORK. Rozegrany w ramach mistrzostw międzyuniwersyteckich bieg na 1 milę z udziałem czołowych średniodystansowców europejskich i amerykańskich przyniósł zwycięstwo Szwedowi Bengtsonowi w czasie 4:10 min. Na drugim miejscu przybył Amerykanin Wild o 5.5 m za zwycięzcą przed Hansennem (Francja) i Ahldenem (Szwecja). Z biegu wycofał się przed startem Holender Slyghu's na skutek kontuzji nogi oraz Amerykanin Twomey.

Nowy rekord pływacki

AMSTERDAM. Holender Bont ustanowił nowy rekord świata w pływaniu stylem klasycznym, przebywając 200 m w 2:41,9 min. Pływacki związek duński wystąpił o uznanie tego rekordu do FINA. Jak wiadomo międzynarodowa federacja pływacka prowadzi obecnie osobne listy dla rekordów, uzyskanych stylem klasycznym oraz dla uzyskanych stylem motylkowym.

YMCA czy Cracovia?

Kto będzie mistrzem Krakowa w koszykówce?

(tt) Rozgrywki o mistrzostwo KOZKSS w piłce koszykowej drużyn męskich dobiegają już końca. W spotkaniach sobotnich padły następujące wyniki:

PMS — SPOŁEM 41:29 (12:9)

Zwycięzcy byli drużyną zdecydowanie lepszą i przeważali przez cały czas zawodów. **Porażka Społem przesądza już o spadku drużyny spółdzielców do klasy „B".**

WISŁA I B — KROWODRZA 49:42 (20:24)

Spotkanie to zakończyło się w normalnym czasie wynikiem remisowym 40:40 i dopiero dogrywka rozstrzygnęła o zwycięstwie „czerwonych".

W koszykówce pań rozegrano dwa spotkania. Wisła pokonała wysoko Krowodrzę a Cracovia zwyciężyła AZS.

Wyniki szczegółowe:

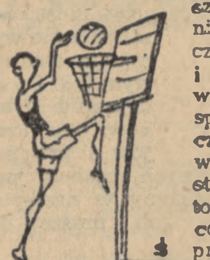
WISŁA — KROWODRZA 61:4 (30:1)

Koszykarki Wisły były drużyną o klasę lepszą, odnosząc bez trudu wysokie zwycięstwo. W drużynie Wisły wyróżniła się **Łaptasiówna.**

CRACOVIA — AZS 28:15 (11:4)

Mimo ambitnej gry akademiczek krakowskich, musiały one jednak uznać wyższość koszykarek Cracovii, które przeważały przez cały czas zawodów.

*



Z rozgrywek niedzielnych największe zainteresowanie wzbudzały mecze **Olsza — YMCA i Cracovia — Krowodrza.** Pierwsze spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem YMCA, natomiast mecz Cracovia — Krowodrza przyniósł prawdziwy pogrom Krowodrzy, do niedawna jeszcze jednego z kandydatów na mistrza. Krowodrza przy końcu rozgrywek **obniżyła wyraźnie swą formę,** co tłumaczyć trzeba przede wszystkim brakiem rezerw.

Cracovia zagrała w tym spotkaniu bardzo dobrze, wykazując przede wszystkim **doskonałą dyspozycję strzałową.**

Ponieważ obie drużyny YMCA i Cracovia **posiadają obecnie równą ilość zdobytych punktów, o mistrzostwie Krakowa zadecyduje trzecie spotkanie między tymi zespołami,** które rozegrane zostanie w nadchodzący wtorek.

Szczegółowe wyniki wczorajszych spotkań:

WISŁA I B — PMS 20:0 w. o.

Z powodu niestawienia się drużyny PMS-u do gry, zwycięstwo przypadło Wiśle walkowerem.

YMCA — OLSZA 45:25 (14:12)

Do przerwy gra wyrównana, po pauzie jednak YMCA uzyskuje przewagę kilkunastu punktów, przeważając już następnie do końca meczu.

Punkty dla YMCA zdobyli: **Michałek 18, Wawro 1, Niedźwiecki 6, Mężyk i Stawarz po 4, Lubelski 2.** — Dla Olszy: **Buczyński 10, Poburka 9, Stankiewicz, Ziemba i Szczurek po 2.**

CRACOVIA — KROWODRZA 64:22 (27:9)

Wysokie zwycięstwo bardzo dobrze w tym dniu usposobionej strzałowo Cracovii, dla której punkty zdobyli: **Łudzik 17, Laska 16, Pacuła 12, Ciesielski R. 10, Ciesielski J. 6, Unrug i Korcala po 2.** Dla Krowodrzy: **Spytkowski 12, Izdebski 6, Srcka i Buczak po 2.**

W koszykówce pań rozegrano spotkanie:

WISŁA — CRACOVIA 23:22 (10:11)

Na trzy minuty przed końcem Cracovia prowadziła różnicą trzech punktów, końcowe chwile gry należą jednak do Wisły, która ostatecznie wygrywa jednym punktem. Punkty dla Wisły zdobyli: **Łaptaś 16, Kowalówka 4, Cepurska 2, Kirschanek 1.** Dla Cracovii: **Szrynlawska 8, Hartwick 6, Gaszyńska 5, Link 2 i Seichter 1.**

Cracovia prowadzi w mistrzostwach pływackich Krakowa

(aks) W niedzielę w godzinach wieczornych na pływalni Polskiej YMCA odbyły się okręgowe mistrzostwa pływackie.

Po pierwszym dniu ogólnej klasyfikacji **prowadzi Cracovia 145 pkt przed Wisłą 134 pkt i AZS 3 pkt.**

Uzyskane dzisiaj wyniki są bardzo słabe. **Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie bez Jakubowskiego i Szymańskiej.**

Dziwnem się wydaje dlaczego tak piękny sport jakim jest pływanie nie cieszy się popularnością w Krakowie. Widownia świeciła pustkami.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE:

Pierwszą konkurencją było 400 m st. dow. pań:

1) **Florczykówna (W.) w czasie 7,35,5.**
2) Kuhnówna (W.) 8,03.
3) **Planeta**

200 m styl. dow. panów:

1) **Ciężki (W.) w czasie 2,39,9 min.**
2) Kornecki (Cr.) 2,42,2 min.
3) Drzewiecki (Cr.) 2,46,9 min.
4) Pulczyński (Cr.) 2,47,7 min.
5) Kostbowicz (Cr.) 2,48,2 min.

200 m st. klas. pań:

1) **Dobranowska (Cr.) 3,37 min.**
2) Drozdowska (Cr.) 3,59,5 min.
3) Górska (W.) 4,12 min.
4) Adamczyk (Cr.) 4.14 min.

100 m styl. klas. panów:

1) **Kowalski (W.) w czasie 1,27,5 min.**
2) Juchowski (W.) 1,32,1 min.
3) Dębścki (Cr.) 1,33,4 min.
4) Krupa (Cr.) 1,34,8 min.

100 m styl grzbietowy panów:

1) **Zagórski (Cr.) 1,21,6 min.**
2) Kękuś II (W.) 1,22 min.
3) Kękuś I (W.) 1,23,6 min.
4) Gabriel (Cr.) 1,28,4 min.

W następnej konkurencji — 100 m styl. motylkowym pań startowała tylko jedna zawodniczka Pietrzakówna (Cr.) uzyskując czas 2,13 min.

W sztafecie 4×200 st. dow. panów zwyciężyła Cracovia w składzie: Pulczyński, Zagórski, Kornecki, Kostbowicz, w czasie 11,22,2 min. przed sztafetą Wisły I (Kękuś I, Słomak, Kękuś II, Ciężki) — 12,02,4. Dalsze miejsca zajęły sztafety Cracovia III i Cracovia II.

Ostatnią konkurencją pierwszego dnia zawodów była sztafeta 3×100 m stylem zmiennym pań: 1) Wisła I w składzie: Kuhnówna, Górska, Florczykówna w czasie 5,25,2 min.

2) Cracovia I (Zaamrowska, Dobranowska, Drozdowska) w czasie 6 min.

3) Wisła II — 6,35,4 min.

Po pierwszym dniu ogólnej punktacji prowadzi Cracovia 145 pkt., przed Wisłą 134 pkt i AZS 3 pkt.

Następne konkurencje rozegrane zostaną na tejże samej pływalni w niedzielę tj. 6 marca br. o godz. 16.30.

Mistrzostwa Polski w zapasach i w podnoszeniu ciężarów

KATOWICE. Do mistrzostw Polski w zapasach, które odbyły się w ub. sobotę i niedzielę w Katowicach, stanęło 94 zapaśników i 41 ciężarowców.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał wicewojewoda śląsko-dąbrowski płk. Ziętek. Spotkania eliminacyjne i ćwierćfinały trwały niemal bez przerwy przez całą sobotę i noc z soboty na niedzielę aż do 6 rano.

Po trzechgodzinnej przerwie kontynuowano w niedzielę spotkania półfinałowe i finałowe.

Po walce Struzik—Szklorz, w której sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikowi śląskiemu, Kraków założył protest, a kiedy został on odrzucony, kierownictwo ekipy krakowskiej wycofało z walk drużynę krakowską.

Zarządzeniu kierownictwa nie podporządkował się jedynie mistrz Polski w wadze półciężkiej Bajorek.

Największą niespodzianką była porażka mistrza Polski w wadze muszej — **Rokity,** który przegrał z **Balickim.**

Z innych wyników na uwagę zasługują: **porażka Kaucha (Poznań) z Jasińskim (Śląsk),** w wadze piórkowej oraz **porażka Radonia (Kraków) z Książkiewiczem (W-wa) w wadze średniej.**

Ponieważ walki finałowe do chwili zamknięcia numeru trwają, wyniki tych spotkań podamy w jutrzejszym numerze „Echa".

W podnoszeniu ciężarów tytuły mistrzowskie zdobyli:

W wadze koguciej — Kaczmarczyk (Śl.) 215 kg.

W w. piórkowej — Skowronek (Śl.) 240 kg.

W w. lekkiej Szklorz (Śl) — 275 kg.

W w. średniej Stawowski (W-wa) — 270 kg.

W wadze półciężkiej Dalmowiec (Gdańsk) — 295 kg i w ciężkiej Termin (Śl.) — 300 kg.

Zrzeszenie Sportowe Związkowiec w Krakowie obraduje

(Aks). W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie piłkarzy należących do ZS „Związkowiec", na którym generalny sekretarz ob. Boski w obszernym referacie dokładnie zapoznał zebranych delegatów z regulaminami dla kół sportowych, omówił statut ramowy dla klubów, oraz przedstawił sposoby rozdziału sprzętu i subwencji na inwestycje i drobne remonty urządzeń sportowych.

Jednym z najważniejszych punktów zebrania była sprawa trenerów. Kraków będzie miał 3 trenerów, 1 instruktora WF i 1 instruktora sportowego.

Każde koło otrzyma zł 115 tysięcy, a chwilowo będzie w woj. krakowskim 15 kół.

Pewną inowacją jest Komisja Szkoleniowa, która wchodzi w skład władz klubu.

Organem wykonawczym zarządu jest prezydium, składające się z prezesa, wiceprezesa i sekretarza, które decyduje w sprawach nagłych.

Związkowe kluby sportowe odprowadzać będą:

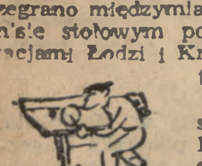
1) 10 proc. dochodu brutto z imprez sportowych do Rady Zrzeszenia;

2) 10 proc. do GUKF i Sportu na stworzenie „Funduszu Sportu".

W Krakowie powstaną dwa, nie, jak było projektowane trzy kluby „Związkowca".

Kraków zwycięża Łódź 6:3 w tenisie stołowym

(bs) Wczoraj w sali WUKF-u rozegrano międzymiastowy mecz w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Krakowa. Spotkanie



to po ciekawej grze zakończyło się zwycięstwem Krakowa w stosunku 6:3.

Goście przyjechali w swym najsilniejszym składzie z **Krzysikiem** na czele, który jak wiadomo był wielką niespodzianką na ostatnich mistrzostwach Polski w Lublinie. Jest to bezsprzecznie najlepszy zawodnik łódzki, posiadający niebezpieczny atak, przy czym charakteryzują go duże umiejętności taktyczne, decydujące niejednokrotnie o wyniku spotkania.

Pozostali łodzianie: **Grzelczyk, Supeł i Wiktorowski** przedstawiają typy zawodników ofensywnych i wykazali w grze dużą regularność. Nie potrafili oni jednak sprostać rutynowanym ping-pongistom Krakowa.

W reprezentacji naszego miasta na najlepszą notę zasłużył Dobosz, stanowiący najpewniejszy punkt drużyny krakowskiej. Dobrze również zagrał Redner, którego debiut wypadł zupełnie zadowalająco. Trzeci zawodnik Zięba wykazał nieco słabszą formę, ale nie rezygnując z walki odniósł dwa zwycięstwa które były konieczne do wygrania meczu.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Grzelczyk (Ł) — Dobosz (K) 14:21, 16:21. Krzysik (Ł) — Zięba (K) 21:19, 21:13. Supeł (Ł) — Redner 8:21, 21:9 i 19:21. Grzelczyk—Zięba 15:21, 18:21. Krzysik — Redner 21:19, 17:21, 21:12. Supeł — Dobosz 17:21, 19:21. Grzelczyk — Redner 13:21, 7:21. Krzysik — Dobosz 14:21, 21:11, 23:21. Wiktorowski (Ł) — Zięba 20:22, 21:18, 19:21.

Podkreślić należy, że goście wręczyli w upominku naszym zawodnikom pięknie wykonaną statuetkę. Sami zaś otrzymali bardzo ładne oznaki KOZTS-u.

Hokeiści kanadyjscy wygrywają w Brnie

KANADA—MORAWY

9:1 (2:0, 3:0, 1:1)

Po porażce w Pradze 2:3, której doznali od CSR Kanadyjczycy rozegrali w Brnie mecz z reprezentacją Morawy, **w którym wygrali w stos. 9:1.**

Cracovia drużynowym mistrzem Krakowa w tenisie stołowym

(bs) Wczoraj zakończyły się rozgrywki w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy A. Jedynie Cracovii pozostało do rozegrania zaległe spotkanie z Fablokiem, które i tak już nie ma znaczenia decydującego.

Drużynowe mistrzostwo Krakowa zdobył **zasłużenie zespół biało-czerwonych,** wykazujący w ciągu całego sezonu najrówniejszą formę ze wszystkich drużyn. Wicemistrzostwo przypadło w udziale Groblom, które w mistrzowskich rozgrywkach utraciły jedynie dwa punkty w spotkaniach z Cracovią.

Na ostatnim miejscu znajduje się drużyna Krakusa, nie posiadająca na swoim koncie żadnych zwycięstw która tym samym będzie zmuszona opuścić szeregi krakowskiej A-klasy.

Ostatnie wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

FABLOK — SPOŁEM 5:4

Jedyne punkty dla pokonanych uzyskali: **Szałat 3 i Marcowski 1.**

CRACOVIA — GROBLE 6:3

Punkty dla Grobli zdobyli: **Bobrowski i Kościółek w spotkaniu z Kowalem oraz Bezwiński w grze z Korzeniakiem.**

PRĄDNICZANKA — SPOŁEM 9:0 w. o.

Na skutek niezawiadomienia przeciwnika o spotkaniu, Społem przegrało walkowerem.

Tak było naprawdę...

Wiele radości jednym (większość) a zmartwienia drugim (mniejszość) przysparzało ogłaszanie przez megafon zaginionych dzieci.

Oto jeden z komunikatów:

„Mały (nazwisko i imię) jest do odebrania na trybunie honorowej".

Patrzy na premiera Cyrankiewicza, który tam siedzi. Uśmiecha się i bezradnie rozkłada ręce...

A propos premiera... Gdy na początku zawodów podano mu wspaniały fotel skórzany, odsunął go i poprosił o zwykłe krzesło.

Złośliwi twierdzą, że chodziło po prostu o to, iż było mu zimno w nogi, a w fotelu miękkim trudno jest tupać o ziemię.

*

Pode mną — a siedzę na wieży sędziowskiej widzę młodych chłopaczków na drzewach. By lepiej widzieć powyłamywali gałęzie drzew od strony skoczni. Patrzą tym samym na skocznię jak przez tunel zieleni.

*

Czesi skarżyli się, że nie są przyzwyczajeni do skoków podczas wiatru. U nich skocznie są osłonięte od wiatru.

*

Patrząc z góry na tłum ubrany kolorowo po narciarsku — miało się wrażenie, iż patrzy się na wspaniałą łąkę kolorowych kwiatów.

R. W.

Lechia—Chojniczanka 11:2

GDAŃSK. SKS „Chojniczanka" rozegrała w Gdańsku towarzyski mecz piłkarski z miejscowym ligowym zespołem BZKS „Lechią" ulegając jej w stosunku 11:2 (4:0).

Bramki zdobyli: dla „Lechii" **Kupcewicz 4, Goździk i Rogocz po 2, Kokot, Skowroński i Adamczyk po 1. Dla „Chojniczanki" Elas i Frycze. Zawody prowadził ob. Terlecki.**

Widzów 2.000.

ZZK (Poznań)—Luboński (Luboń) 9:1 (2:0)

POZNAŃ. Spotkanie piłkarskie między zespołem poznańskiego ZZK a „A"-klasowym „Lubońskim" z Lubonia zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny ZZK w stosunku 9:1 (2:0).

Do przerwy ZZK, mimo lekkiej przewagi, nie umiał jej odzwierciedlić cyfrowo na skutek indolencji strzałowej napastników. Po zmianie stron akcje napadu były bardziej zharmonizowane przy czym napastnicy poprawili się wybitnie strzałowo. Punkty dla ZZK zdobyli: **Gogolewski 4, Aniola 2, Kołtuniak Tarka i Białas po 1.** Honorowy punkt dla „Lubońskiego" uzyskał **Deska z rzutu karnego, podyktowanego za rękę pomocnika Matuszaka na polu karnym.**

Naprzód (Janów)—Baildon 4:1 (1:0)

Nieoczekiwana porażka Baildonu w spotkaniu z Naprzodem z Janowa, który we wszystkich liniach przewyższał ligowców.

BOREK — TARNOVIA 2:0 (1:0)

TARNÓW (Tel. wł.) Pierwszy mecz w sezonie rozegrała Tarnovia z Borkiem (Kraków).

W pierwszej połowie meczu zdecydowaną przewagę ma Tarnovia, której atak jednak zaprzepaszcza kilka dogodnych sytuacji podbramkowych. Drużyna Borku uzyskuje do przerwy bramkę przez Oliwę.

W drugiej połowie spotkania Tarnovia nie schodzi prawie z pola karnego przeciwnika, jednak gospodarzy prześladuje pech strzałowy. W 31 min. bramkarz Tarnovii Rychlicki, rozstrzygnął spotkanie na korzyść Borku, dobijając piłkę do własnej bramki.

Zawody sędziował p. Podlaski z Tarnowa.

MOŚCICE — OZET 1:1 (0:1)

Rozegrane w Mościcach spotkanie między powyższymi drużynami zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

W pierwszej połowie meczu bramkę dla drużyny OZET uzyskuje Klimanowicz. Po przerwie wyrównującą bramkę dla Mościc zdobywa Nosek.

Sędzia p. Kulczyk, b. dobry.

Dąbski KS w „Spójni"

Na odbytym w dniu 24 bm. Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Dąbskiego KS zapadła uchwała o przystąpieniu tego klubu do Zrzeszenia Sportowego „Spożywca", które w przyszłości nosić będzie nazwę „Spójnia"

Ping-pongiści Radomia przegrywają

Na Śląsku i w Zagłębiu bawiła drużyna ping-pongistów Radomia, która rozegrała dwa spotkania.

W pierwszym spotkaniu **Śląsk wygrał z Radomiem 8:1, w drugim repr. Zagłębia pokonała Radom 6:3.**

Legia w przedwiosennej formie

Garbarnia—Legia 3:1 (0:0)

Przed nadchodzącym sezonem piłkarskim stołeczna Legia przeegzaminowała drużynę ludwinowską. Powiedzmy sobie szczerze, że na tle równorzędnego przeciwnika — egzamin ten — mimo zwycięstwa — nie wypadł zadowalająco: Ciężki, błotnisty teren jak zawsze obnażył braki techniczne i kondycyjne poszczególnych zawodników.

Nie najgorzej jeszcze wypadła praca formacji defensywnej. **Stefaniszyn** w bramce — dobry. Z trójki obrońców (Śliwa zastąpił po przerwie Ziębę) najlepszy — **Jodłowski**, a w pomocy ambitny i twardy **Kaliciński**. Najsłabszą częścią drużyny Garbarni był atak, w którym rzucał się w oczy brak łączności i zgrania. **Po wejściu na boisko Foryszewskiego** (miejsce Pawłowicza) **linia ta pracowała już dużo sprawniej. Brożek na ciężkim** terenie wypadł słabo i nie potrafił nawiązać łączności z sąsiadami. To samo można powiedzieć o Nowaku. **Foryszewski powiązał prawą stronę ataku, a poza tym nie zapominał o strzale. Zatorski dopiero pod koniec spotkania pokazał na co go stać.** Dwa razy mądrze wypuszczony strzelił — po pięknych biegach — dwie bramki.

Legia przedstawiała podobny obraz. Mimo braku **Waśki i Szczurka** linie defensywne pracowały sprawnie. Skromny jest naprawdę stylowym bramkarzem, a interwencje jego obserwuje się z prawdziwą przyjemnością. **Dzięciołowski** wyróżnił się dobrą defensywną i ofensywną grą, a Serafin stosowaniem niedozwolonych środków gry. Atak Legii pracował sprawnie, ale nieproduktywnie. **Zdaje się, że w tej linii jedynie Wilczyński wie, co należy zrobić z piłką pod bramką przeciwnika.**

SKŁADY DRUŻYN:

Legia: **Skromny, Knys, Waksman, Dzięciołowski, Serafin, Milczanowski, Szaflarski, Wilczyński, Górski, Cyganik, Mordarski.**

Garbarnia: **Jakubik, Stefaniszyn, Zięba, Jodłowski (Śliwa), Bieniek, Lasiewicz, Kaliciński, Kucharski, Bożek, Nowak, Pawłowicz (Foryszewski) i Zatorski.**

PRZEBIEG SPOTKANIA

Pierwsze minuty to popis linii defensywnych obu partnerów. Gra żywa i ciekawa. Legia uzyskuje lekką przewagę, a Wilczyński jest jej najgroźniejszym napastnikiem. Ostry jego strzał paruje z trudem Jakubik, a za chwilę strzela znowu obok słupka. Równie Cyganik z kilku kroków trafia w nogę obrońcy.



Nasz reprezentacyjny bramkarz Skromny musiał trzykrotnie skapitulować w niedzielę przed strzałami napastników Garbarni.

Ataki Garbarni — równie częste — urywają się na skutek braku zgrania, toteż Skromny jest mało zatrudniony. Z upływem czasu ciężki teren robi swoje, tempo gry słabnie, a gra staje się nieciekawa.



Po zmianie pól obserwujemy zryw Garbarni i Skromny nie może się już uskarżać na brak zajęcia. **W 8 min. ratuje on w ciężkiej sytuacji, wybierając piłkę spod nóg Nowaka.**

W 12 min. w zamieszaniu podbramkowym Foryszewski dostaje piłkę na nogę **i strzela nieuchronnie w lewy** róg bramki.

GARBARNIA PROWADZI 1:0

W minutę później Bożek zawodzi w 100-procentowej pozycji, a za chwilę po kornerze bitym przez Kucharskiego — trafia w słupek. Następny z z kolei strzał Foryszewskiego Skromny z trudem wybija na róg, po czym pięknie wyłapuje centrę z rogu — Kucharskiego.

Na tym kończy się impet Garbarni i z kolei Legia dochodzi do głosu.

W 25 min. energiczny Wilczyński — z najbliższej odległości — wyrównuje. Dalsze ataki Legii jednak, na skutek hiperkombinacji — nie przynoszą rezultatów.

Natomiast w 33 min. **pięknie przez Nowaka wypuszczony Zatorski po 40 m sprincie mimo interwencji Skromnego strzela drugą bramkę.**

Tempo gry znowu się wzmaga. Legia przygniata, ale napastnicy jej nie potrafią się zdobyć na skuteczny strzał.

W 38 min. **Zatorski po raz drugi wypuszczony mądrze przez Foryszewskiego po krótkim biegu, pięknym ostrym strzałem ustala wynik meczu.**

Widzów około 2 tys.

Sędziował poprawnie p. **Kolber.**

ŁKS zwycięża PTC (Pabianice) 4:1 (1:0)

Drużyna łódzka wystąpiła bez **Barana i Hogendorfa.** Ligowcy mieli przez cały czas przewagę, a najlepszymi graczami w ŁKS-sie byli **Patkolo i obrońca Włodarczyk.** Cały zespół PTC grał b. słabo. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Łącz 2, Janeczek i Warchelski po 1.** Honorowy punkt dla PTC uzyskał w drugiej części zawodów **Wagner.** Sędziował ob. Andrzejek. Widzów ok. 1.000.

Polonia W-wa—Żyrardowianka 7:1 (3:0)

WARSZAWA. W towarzyskim meczu piłkarskim, Polonia grająca **bez Borucza, Pruskiego, Świcarza i Jaźnickiego wygrała z Żyrardowianką 7:1.**



Bębenek — swą ofiarną grą uratował zespół Dąbskiego od wyższej porażki.

Warta — Admira 15:0 (7:0)

POZNAŃ (tel. wł.). Warta rozegrała wczoraj swój drugi mecz treningowy w tym sezonie. Zieloni zagrali niedzielny mecz bardzo dobrze i A-klasowa drużyna Admiry była całkiem bezradna wobec ataków gospodarzy.

Jedynym graczem, który w drużynie Admiry zasługiwałby na wyróżnienie to **Stachowiak.**

W drużynie zwycięzców specjalnie dobrze zagrali **Opitz, Gendera i Kazimierczak.**

Bramki dla Warty uzyskali: **Gendera 6, Kaźmierczak 3, Kaczmarek 4, Opitz i Smolski po 1.**

Pomorzanin—Gedania 5:2

GDAŃSK. Rozegrany w Gdańsku towarzyski mecz piłki nożnej między **KS ZZK „Pomorzanin“ (Toruń) —KS ZZK „Gedania“ (Gdańsk) zakończył się zwycięstwem „Pomorzanina“ w stosunku 5:2 (3:1).**

Piłka nożna na Śląsku

SIEMIANOWICZANKA — RUCH 1:0 (1:0)

CHORZÓW. Z kilkudziesięciu spotkań piłkarskich na Śląsku, rozegranych w ub. niedzielę największe zainteresowanie wzbudził mecz pomiędzy **czołową drużyną ligową Śląska — Ruchem a A-klasową Siemianowiczanką.**

Spotkanie to zakończyło się **nieoczekiwanym zwycięstwem Siemianowiczanki w stosunku 1:0 (1:0).**

Zawody te na skutek zapadających ciemności zostały przerwane w 10 min. po rozpoczęciu drugiej połowy. Być może, iż Ruch zdołałby mecz ten rozstrzygnąć na swoją korzyść, gdyby został on doprowadzony do końca.

Drużyna chorzowska wystąpiła do tego spotkania **bez Cebuli, Bartyli i Kubickiego.**

Zwycięską bramkę dla Siemianowiczanki uzyskał **Radak.**

Naprzód (Lipiny)—Górnik (Orzegów) 3:0 (1:0)

AKS—Huta Pokój 0:0

CHORZÓW. Po nieciekawej grze towarzyskie spotkanie pomiędzy ligowym zespołem AKS-u a A-klasową Hutą Pokój zakończyło się wynikiem bezbramkowym.

Szombierki—Górnik (Zabrze) 2:1 (0:1)

BYTOM. Mimo iż Szombierki miały przez cały przeciąg spotkania dużą przewagę, odniosły nikłe zwycięstwo. Tak niski wynik jest zasługą obu bramkarzy, którzy mieli swój dobry dzień.

Bramki dla Szombierek zdobyli: **Renk i Suchy,** dla Górnika — **Chlamosz.**

Polonia (Bytom)—Metal (Bytom) 2:2 (1:1)

BYTOM. Drużyna ligowej Polonii bytomskiej rozpoczęła sezon spotkaniem z silnym zespołem opolskiej klasy A — Metalem (Bytom) i po słabej grze uzyskała wynik remisowy 2:2.

Marusarz ustanawia nowy rekord skoczni

(Dalszy ciąg ze str. 1.)

Najpierw skakał **Jan Kula** (kandydat na pierwsze miejsce), **uzyskując w ładnym stylu 73,5 m** i wysuwaja się tym samym na pierwsze miejsce. Następny startował Lenemajer (CSR). Leciał pięknie 75 m. Skok jego został przywitany owacją. Od tej chwili prowadzenie objął Lenemajer.

Obecnie wszyscy czekali już tylko na Staszka. Naokoło słyszało się opinię, **że nie powinien ryzykować, że wystarczy mu tylko 75 m, by zająć pierwsze miejsce.**

Ambicja i jego „fair play“ sportowe nie pozwoliły mu jednak na wygodne zajęcie pierwszego miejsca.

W momencie gdy wystartował, zerwał się wiatr i śnieżyca. Tym razem Marusarz leciał bardzo nerwowo.

Nie dotknął jeszcze ziemi, gdy zerwała się burza braw. Było jasne, że pobił już swój poprzedni rekord. Dotyka już ziemi. Zachwiał się... próbuje się podnieść. Za późno... Leci już po stoku...

W ciszy na wieży ponad progiem skoczni wysuwa się tablica — 85 m.

Tłum milczy dalej. Czeka na notę sędziów. Po chwili słyszymy: „Stanisław Marusarz, nota 209“.

Pierwsze miejsce zajął zatem

EX AEQUO LENEMAJER I ST. MARUSARZ. POLAKOWI ODLICZONO ZA UPADEK OK. 30 PUNKTÓW

Tyle byłoby ze scen dramatycznych.

A oto wyniki najlepsze:

1) i 2) Lenemajer Antoni (CSR) i Stanisław Marusarz (Polska) — 209 punktów.

3) Kula Jan (P) 208,5 pkt.

4) Gąsienica Jan Ciaptak — 204 punkty.

5) Szuber Jerzy (P) — 197 pkt.

6) Szeliga Kazimierz (P) — 195.5 pkt.

7) Remza Zdenek (CSR) — 193 pkt.

8) i 9) ex aequo Karpiel St (P) — 189.5 pkt. i Mattila Mikko (Fin.) — 189. 5 pkt.

10) Marusarz Andrzej (P) — 188.

Błotnista kąpiel bramkarzy





W niedzielnych meczach piłkarskich bramkarze mieli trudne zadanie, broniąc swych „świątyń“, ponieważ błotnisty teren pod bramką utrudniał w dużej mierze obronę. — Na zdjęciach: Bębenek (Dąbski) w akcji oraz młody bramkarz Garbarni — Stefaniszyn, który zabiera piłkę z nogi napastnika Legii Wilczyńskiego.

Zagadnienia piłkarskie

Kilka słów o stopingu

napisał Bernard Joy

Jimmy Hogan, najlepszy trener piłkarski jakiego dotychczas spotkałem, twierdzi, że istnieje 15 sposobów stopowania piłki, przy czym przez stopowanie rozumie on przejęcie piłki pod kontrolę bez względu na to, jaka część ciała (głowa, pierś, uda, nogi itd.) została przy przejmowaniu użyta.

Zawodnik w czasie stopowania musi ciało lekko poddać naprzód, utrzymując zarazem stały kontakt z piłką.

Należyte wykonanie stopingu uzależnione jest od stanu boiska. — Stopowanie może być wykonane bardziej twardo na gruncie miękkim, który w znacznym stopniu osłabia ruchliwość piłki. Często u młodych zawodników brak równowagi jest powodem złego wykonania stopingu. Aby zabezpieczyć potrzebne poddanie ciała wprzód, równowaga musi być doskonała i dla utrzymania jej zawodnik ma zazwyczaj rozciągnięte ramiona.

Stopując stopą, głowa musi być schylona, wzrok utkwiony w piłkę, kolano nad piłką, a tułów lekko zgięty naprzód. Piłka musi znajdować się około 30 cm przed zawodnikiem.

Gdy jedno z angielskich tow. sport. nakręcało film treningowy, Walter Winterbottom poprosił Matthews'a o zademonstrowanie zwykłej metody stopowania. Zdziwił się bardzo, że Matthews **nie używał przy wykonaniu stopowania — podeszwy, lecz przygniótł piłkę palcami nogi.** Hindusi, którzy grają boso robią dokładnie to samo. Ta metoda nie jest jednak zawarta w 15 sposobach podanych przez Hogana, Z tego widać, że taki geniusz piłkarski jak Matthews ma już pewne maniery, do których można mieć zastrzeżenia, ponieważ nie są dobrymi przykładami dla młodych i niedoświadczonych graczy.

Stopowanie wewnętrzną albo zewnętrzną częścią stopy z kolanem dobrze wysuniętym nad piłką, posiada szczególną wartość dla skrzydłowych.

Przy stopowaniu dużą rolę odgrywa gra ciałem Jeden z najlepszych zwodów ciałem jakie widziałem, demonstrował doskonały napastnik-amator **Edgar Kail**, w połączeniu ze stopowaniem przez wewnętrzną stronę stopy. Otrzymując podania od swojego bramkarza Kail, stojąc plecami w kierunku bramki przeciwnika, markował przyjęcie piłki wewnętrzną stroną prawej nogi i obrót w lewo. Zamiast tego brał piłkę zewnętrzną stroną i skręcał w prawo, zostawiając za sobą przeciwnika pozbawionego równowagi.







Stoping wewnętrzną stroną stopy, stoping z powietrza, oraz stoping zewnętrzną stroną nogi.

Hagan sprowadza piłkę na ziemię przez wykrok Stosuje się to wówczas, gdy piłka znajduje się w miejscu ożywionym (specjalnie na polu karnym, gdy jest dużo graczy). To stopowanie jest popularne w krajach gorących, jak Egipt i Indie, gdzie boiska są twarde a sucha piłka pozwala na dokładne sprowadzenie piłki. Wydaje mi się, że nie ma nikogo z nowoczesnych piłkarzy, który by mógł się równać z **Hughie Gallacherem i Bob John'em.**

Obojętnie jaka będzie wysokość i szybkość piłki, John potrafi zawsze sprowadzić podanie do swoich stóp podczas, gdy Gallacher przejmuje z łatwością piłkę na swoją stopę i kieruje ją do miejsca przeznaczenia.

Dla obrońców **ma specjalne znaczenie stopowanie piersią.** Mają oni do czynienia z wieloma piłkami, które są za niskie dla główki i za wysokie do kopnięcia. Krpus pochyla się wówczas łagodnie do przodu aby piłka po odbiciu spadła do stóp.

Gdy zawodnik ma dużo miejsca, a piłka podskakuje wysoko, używa wówczas przy stopowaniu głowy. — Przy tym stopingu należy stać pewnie na nogach, trzymając jedną nogę wysuniętą przed drugą, oraz wzrok utkwiony na piłce. Ramiona rozciągnięte dla utrzymania równowagi. Stopowanie głową doskonale nam demonstruje **Smith**, gdy pozwala spaść piłce tak, jak ona powinna, t. zn. pół metra przed nim.

Na międzynarodowym meczu w Turynie przeciw Anglii widziałem włoskiego piłkarza Carlo Parolę, przyjmującego dosyć silne podania na głowę. Podbił od piłkę przed podaniem 2 lub 3 razy głową.

Większość graczy ma swoje ulubione metody stopowania. Curtis na przykład lubi używać swego uda, albo wykroku. Hardwick zwykle zbiera piłkę goleniem, a Matthews woli zawsze stopować prawą nogą.

Na treningu zawodnik powinien ćwiczyć wszystkie sposoby stopowania obydwoma nogami. W ten sposób uczy się opanowania piłki, co jest podstawą dobrej gry.

ABC Piłkarza

„Derby" — w kasie pięć milionów,
Dla Krakowa clou sezonu.

Doping czasem cuda działa
Dobra pomoc — rzecz wspaniała

Durniok śmiesznie się nazywa,
Dusik (Warta) mądrze „kiwa"

Dynamo, powiem wam śmiało
Dużo z nami by wygrało

Defekt pechem jest kolarza
„Echo" dumne jest z „Piłkarza"

Elokwencja w piłce szkodzi
„Echo" — nigdy nie zawodzi

Egipt Turkom sprawił lanie
Europy ma uznanie.

Ekstraklasa staje w szranki
Efektowne padną bramki.



NIE TRZEBA BYĆ KATEM, ŻEBY WIESZAĆ

dlaczego?

Tak się złożyło, że nie znamy jeszcze indywidualnego mistrza Polski na rok 1948/49. Jest to wypadek bodajże pierwszy w historii polskiego sportu ping-pongowego, a zaistniał on — jak wiadomo — na ostatnich mistrzostwach Polski w Lublinie. Do tytułu mistrzowskiego pretendowało dwóch zawodników: Gaj z Warszawy i Erlich z Krakowa, uzyskując w grach finałowych identyczną ilość zdobytych punktów. W takim wypadku w myśl przepisów o tytule mistrzowskim winno zadecydować trzecie spotkanie pomiędzy nimi.

Jednakowoż na skutek protestów założonych przez niektóre okręgi, przedstawiciele PZTS-u postanowili zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajne zebranie, celem ostatecznego załatwienia sprawy.

Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby powzięte zamierzenia zrealizowano. Niestety nic z tego nie wyszło. Nie wiemy dotychczas, z jakich powodów PZTS nie zwołał natychmiast po mistrzostwach w Lublinie zapowiedzianego zebrania, mimo, iż od tego czasu upłynęło już półtora miesiąca.

Jeśli nasze władze tenisa stołowego mają zamiar przyznać tytuł mistrzowski Gajowi względnie Erlichowi przy zielonym stoliku, to dlaczego odwleka się tę decyzję już tak długo, nie wydając w tej sprawie żadnego komunikatu? Jeśli natomiast okaże się potrzeba rozegrania decydującego spotkania, to trzeba będzie zaczekać kto wie jak długo na Erlicha, który po mistrzostwach świata w Sztokholmie rozgrywa obecnie szereg spotkań w turniejach ping-pongowych za granicą. Sezon ping-pongowy jest na ukończeniu, a sprawa wyłonienia tegorocznego mistrza Polski utknęła na martwym punkcie. Było chyba dosyć czasu na rozegranie finałowego spotkania chociażby w Warszawie w okresie obozu zorganizowanego przez PZTS przed niedoszłym do skutku wyjazdem do Sztokholmu.

Drugą sprawą jest kwestia drużynowych mistrzostw Polski. I tu tak samo nie zanosi się na to, by w bieżącym sezonie wyłoniono na podstawie rozgrywek zespół drużynowego mistrza Polski. PZTS — jak wiemy — przesunął ustalony początkowo termin finałów drużynowych mistrzostw z 20 lutego na początek marca. Początek marca będzie za parę dni, a najwyższa magistratura tenisa stołowego nie wydała jak dotąd żadnego komunikatu w tej sprawie. Każdy orientuje się, że chcąc rozegrać finały, należy najpierw przeprowadzić gry wstępne pomiędzy okręgami. Okręgi z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień czekają na jakieś dyrektywy, które nie nadchodzą.

Takie wyczekujące stanowisko nie pozwala im na rozwinięcie szerokiej działalności sportowej na swoim własnym terenie.

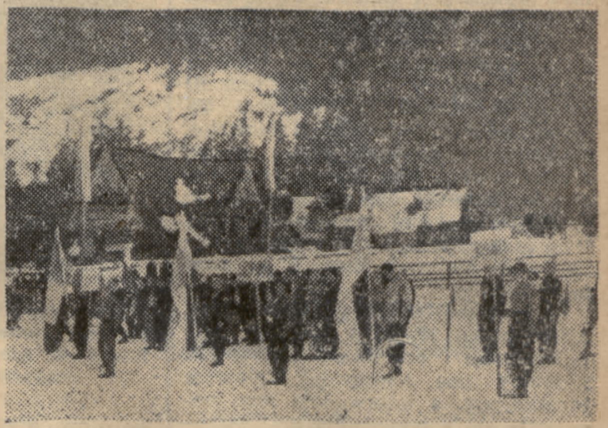
Tego rodzaju poważne niedociągnięcia organizacyjne winny ulec szybkiej i radykalnej likwidacji, gdyż wprowadzają chaos, który bynajmniej nie przyczynia się do spopularyzowania sportu ping-pongowego.

Mamy jednak nadzieję, że zarówno sprawa wyłonienia indywidualnego mistrza Polski, jak i mistrza drużynowego zostanie szybko uregulowana ku zadowoleniu wszystkich okręgów tenisa stołowego w całej Polsce. (as)

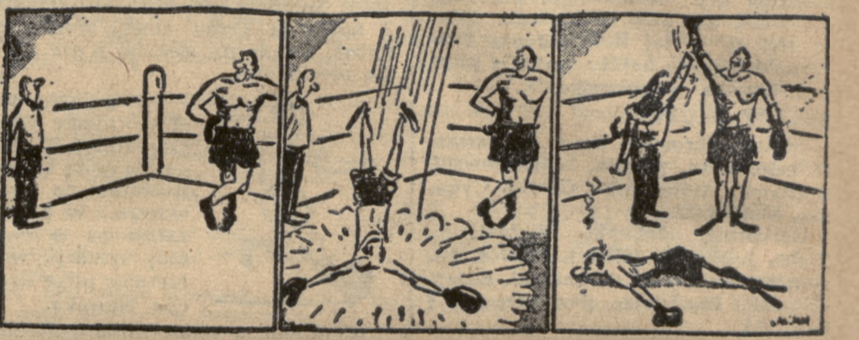
Z otwarcia zawodów o „Puchar Tatr"



Fragment z otwarcia zawodów narciarskich o „Puchar Tatr". Przedstawiciele władz i PZN podczas słuchania hymnu narodowego.



Uczestnicy defilady na stadionie PZN pod Krowią.



Odpowiedzi Redakcji

PP. Stanisław Kuliński i Adam Celary z Krakowa. Dziękujemy za nadesłane życzenia. Niestety w chwili obecnej trudno nam jest wydawać „Piłkarza" w takiej formie w jakiej Panowie chcielibyście go widzieć, ze względu na przeszkody techniczne

„Stały Czytelnik" z Krakowa. Najlepiej zwrócić się w sprawie poruszanej przez Pana wprost do klubu, którego chce Pan być członkiem. W jednym z najbliższych numerów „Piłkarza" ukaże się artykuł, w którym znajdzie Pan odpowiedzi na poruszane przez Pana zagadnienia. Pisaliśmy zresztą o sprawie, która Pana interesuje już kilkakrotnie.

Jerzy Bober

ZŁY MECZ

(Fragment z powieści pt. „DWIE MŁODOŚCI")

2)

Zgrzani i zniechęceni gracze milcząco wchodzili do szatni. Odprowadzały ich ponure spojrzenia publiczności, które — zdawało się — wywiercały im dziury w plecach, piersiach i głowach.

Zaledwie Skorupa przymknął drzwi, Góralczyk rzucił się z pięściami na Misiora.

— Jak ty grasz, idioto?! Przez ciebie padły wszystkie bramki!

Misior odepchnął go z wściekłością, aż tamten zatoczył się pod ścianę.

— Zamknij pysk! Zamiast szczepić go na mnie, trzeba było się lepiej ustawiać. Dwie sztuki mogłeś obronić!

— Wacek ma rację — wmieszał się Seidel i wskoczył pomiędzy nich.

Grałeś dzisiaj jak partacz! Zresztą nie tylko ty... Wołowicz, Żaba, Plichta także. Z dziecinnie łatwych pozycji nie potrafiliście strzelić... A już Wołowicz, stojąc przed pustą bramką, spudłował haniebnie. Przy takiej grze ataku nie wiem czy byłaby taka obrona, która potrafiłaby przejąć cały ciężar gry na siebie!... Lampart dał się kiwać, jakby pierwszy raz ujrzał piłkę... — Nie dziwię się, że Obuchowicza mało szlag nie trafił...

Wołowicz siedział w kącie szatni. Oddychał z trudem, gnębiony złością, której nie umiał wypowiedzieć. Irytowały go zarzuty — nierozsądne i głupie — wreszcie własna bezradność i palący, rozpaczliwy wstyd. Nagle przypomniał sobie, że nie widzi tu redaktora. Ukradkiem, jak zbieg, wyniósł się z szatni i nie odpowiadając po drodze napotkanym znajomym, dopadł drzwi izby Pawlaka.

Obuchowicz pił lemoniadę. Zobaczywszy Wołowicza zapiął kołnierz od koszuli i próbował się uśmiechnąć.

Przez moment spotkały się ich oczy. Wołowicz spuścił głowę.

— Nie mogę w to uwierzyć... — Obuchowicz pocierał zaczerwienione powieki.

Wołowicz milczał.

— Mój Boże, przecież tak długo was uczyłem... Czyście już wszystko zapomnieli? To zupełnie inna drużyna... Pierwszy raz widzę taką grę. Jak można dać się tak zaskoczyć?.. Tamci grają dobrze, ale znowu nie na tyle, żeby się im jedynie przypatrywać... W piłce nie ma cudów. A u was żadnego krycia, ani cienia taktyki... Każde podanie szło w nogi przeciwnika... Nie miałbym pretensji, gdybym was nie znał... — sięgnął ręką po szklankę i dopił lemoniadę.

Wstał. — No, chodźże — macie przed sobą jeszcze całe czterdzieści pięć minut...

Zagarnął Wołowicza i weszli razem do szatni.

Kilka spłoszonych par oczu przylgnęło do twarzy redaktora. Był w niej obecnie spokój i choć redaktor mówił niepewnie, ton jego głosu łagodził naprężoną atmosferę. Zwolna otoczyli go kołem.

— Słuchajcie, moi drodzy... Zapewne, nie graliście dobrze — to się już nie odstanie.

Przeciągły gwizdek sędziego dał znać o skończonej pauzie.

Obuchowicz powstrzymał ich ręką.

— Chwileczkę... spotkanie jeszcze nie zakończone. Proszę was o trochę uwagi... Pamiętacie o wielu radach których wam zawsze dotąd udzielałem. Słowa krytyki, to nie napomnienie... Wyjdźcie teraz na boisko z planem. Winniście cofnąć łączników do pomocy. Lempart wejdzie zaś między obrońców. Grajcie skrzydłami i zamiast nadmiernej kombinacji — strzelajcie z każdej pozycji. „Iskra" ma jedną słabą stronę, a jest nią — brak szybkości... Zdecydujcie się na silniejsze tempo. Stać was jeszcze na to... Nic nie tracicie, a tylko zyskujecie szansę...

Naglący gwizdek po raz drugi wtargnął do szatni.

— No, trzymać się. Wierzę w wasz talent i możliwości... — redaktor poklepywał miękko każdego zawodnika.

Na podłodze leżały skórki z cytryn. Tupot nóg oddalił się i redaktor ze słabym rumieńcem na swej grubej, sztywnej twarzy wyszedł za drużyną.

Powitała ich cisza.

— — — — — —

Pelczar siedział w sadzie, w cieniu dwóch jabłoni, oparł rękę na prostym stole zbitym z desek i czytał. Przed godziną doręczono mu list. Poznał pismo Obuchowicza i ukradkiem wyrwał się z domu, aby czytać w spokoju. Żona z córką poszły obecnie na przechadzkę w kierunku rzeki, mógł bez obawy dłużej zatrzymać się nad tekstem listu.

Mój drogi Feliksie!

Tak się złożyło, że Wydział Gier zawiadomił nas o zmianie terminu zawodów i mecz odbył się, jak ci chyba z gazet wiadomo (o ile je tam czytujesz), o miesiąc wcześniej, aniżeli byliśmy na to przygotowani. Drużyna przechodziła ostatnio spadek formy, co pewnie zdążyłeś zauważyć jeszcze przed wyjazdem, ale na ostatnich treningach przed meczem stwierdziłem dużą poprawę. Nie wyobrażasz sobie jak nieprzyjemnie zaskoczyła mnie ich gra do przerwy, kiedy w ciągu dziesięciu minut Iskra uzyskała trzy bramki. Zdawało mi się, że obserwuję spotkanie jakiegoś nieznanego mi zespołu, który na tle gości wykazał tylko kardynalne wady piłkarskie. Przyznam się szczerze, że nie zdarzyło mi się dotychczas ulec takiemu przygnębieniu i niewierze jak to miało miejsce podczas wspomnianych zawodów. Ujrzałem niespodziewanie wyraźnie klęskę wszystkich moich wysiłków i załamanie się całej dotychczasowej pracy trenerskiej — obserwując przebieg tego, niestety z winy naszych chłopców — bardzo złego meczu. Mam wrażenie, że gdybym wówczas mógł cofnąć w czasie cały ten okres, w którym kierowałem zaprawą graczy i zrzucić odpowiedzialność na obcego trenera, uczyniłbym to natychmiast. Rozprzężenie w drużynie, jakiego byłem świadkiem, śledząc zachowanie się na boisku każdego z osobna naszego zawodnika, nasunęło mi przypuszczenie, że właściwie odkąd sam przestałeś czynnie przewodniczyć klubowi — zaczął się ten niewytłumaczony kryzys... Z początkiem sezonu gotów byłem założyć się wysoko, że Juventus wytrzyma próbę walki ligowej, co więcej — sądziłem, że zdobędzie czołową pozycję wśród najlepszych zespołów w kraju. Znałem przecież aż nadto dobrze materiał zawodniczy i ducha w drużynie — aby właśnie w tej chwili tak się zawieść, że nie wierzę już w swoją obiektywną, fachową ocenę zjawisk, które normalnie wydawałyby się proste i niepodlegające żadnej dyskusji.

Wracając do omawianego meczu, chciałbym ci pokrótce przedstawić tak charakterystyczny jego przebieg. A więc do pauzy wynik utrzymał się 3:0. Nie było to wcale zasługą lepszej gry naszych, że przez pozostałe trzydzieści pięć minut Iskra nie strzeliła nam więcej bramek. Moim zdaniem po prostu nie wytrzymali własnego tempa; uważali zresztą, że te trzy bramki zapewniają im zdecydowaną przewagę, a nawet wygraną. Grali przeto na pokaz — ładnie, ale nie skutecznie. Akcje naszych nieskoordynowane, obliczone jedynie na jak najszybsze pozbycie się piłki — oczywiście nie mogły dać cyfrowego rezultatu. Atak, który zawsze dotąd był najsilniejszą linią drużyny, nagle zapomniał o potrzebie strzału na bramkę, bawił się wózkowaniem, nie kierowany przez Wołowicza, grającego z meczu na mecz gorzej.. Nie pojmuję co się dzieje z tym utalentowanym i ambitnym zawodnikiem?! Czyżby ostatnie opinie i świetne oceny jego gry do tego stopnia zepsuły i zmanierowały chłopca? W każdym razie piszę to z ubolewaniem, należał do najsłabszych na boisku...

Wykorzystałem pauzę na to, aby jeszcze z nimi porozmawiać. Jak najłagodniej, prosto i bezpośrednio przekonałem ich o bezwzględnej potrzebie zmiany taktyki. W końcu osiągnąłem bodaj to, że wyszli na boisko bez kłótni, uspokojeni, powiedziałbym nawet — zdeterminowani.

Początkowo napór napastników Iskry, którzy ponad piętnaście minut oblegali naszą bramkę, przyniósł im w efekcie rzut karny, przypadkowo zawiniony przez Seidla. Pomyślałem wówczas, że wynik został już przesądzony i prawdę mówiąc stchórzyłem opuściwszy boisko, aby nie widzieć sromotnej klęski... Później tego żałowałem. Podobno Góralczyk przeszedł samego siebie. Cała drużyna oświadczyła zgodnie po meczu, że dawno nie pamięta obrony w takim stylu...

(Dokończenie nastąpi.)